

Dodatek IPN

DODATEK HISTORYCZNY 2022/1

Redakcja Tygodnika eM Kielce oraz pracownicy Delegatury IPN w Kielcach zapraszają czytelników do lektury artykułów zawartych w cyklu: Dodatek historyczny IPN. Kierujemy go nie tylko do wszystkich, których interesuje historia, ale także do tych, którzy chcą poznać nieznaną kartę ludzkich losów i związanych z nimi wydarzeń. Życzymy czytelnikom ciekawej lektury.
dr Dorota Koczańską-Kalita, Naczelnik Delegatury IPN w Kielcach, ksiądz Leszek Skorupa, Redaktor Naczelny Tygodnika eM Kielce

Rozwiązanie Armii Krajowej 19 stycznia 1945 r.

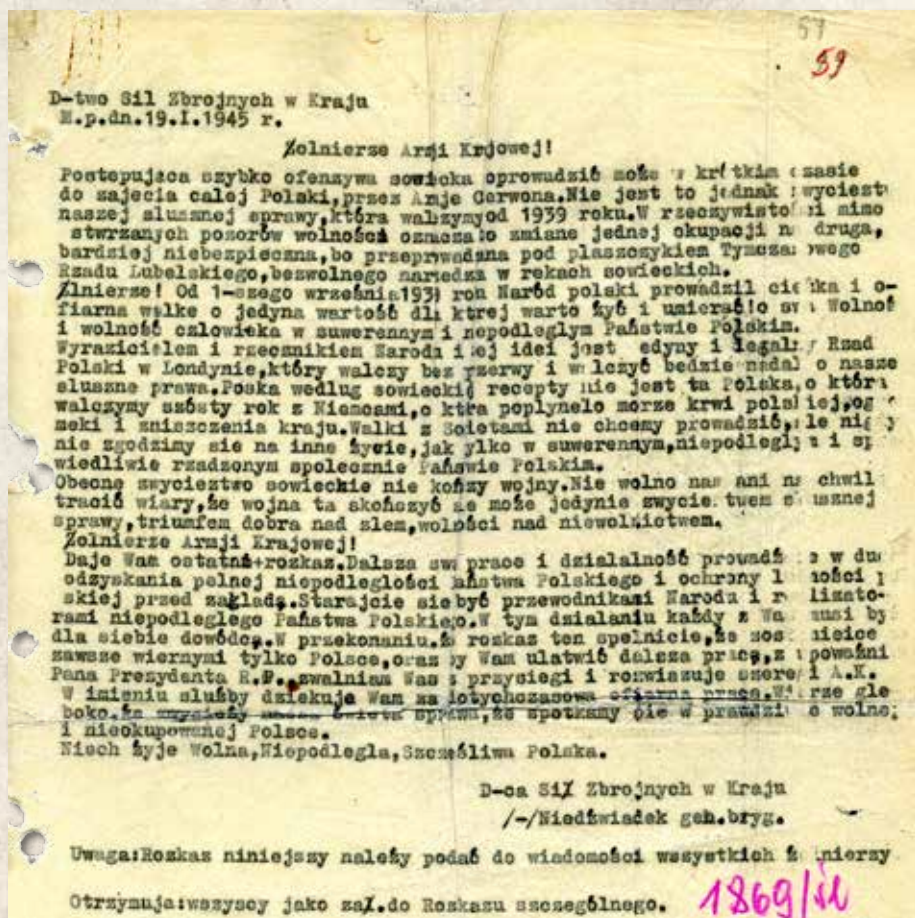
Rankiem 12 stycznia 1945 r. rozpoczęła się ofensywa Armii Czerwonej. Druzgocąca przewaga nad siłami niemieckimi spowodowała szybki i sprawny przebieg operacji wojskowej. Już 15 stycznia Niemców wyparto z Kielc, a w ciągu kilku następnych dni cała Kielecczyzna została uwolniona od okupanta niemieckiego. Opanowanie przez Armię Czerwoną ziem polskich na zachód od linii Wisły pociągnęło także za sobą masowe represje wymierzone w Polskie Państwo Podziemne, w osoby uznane za wrogów lub przeciwników władzy komunistycznej.

TEKST: DR RYSZARD ŚMIETANKA-KRUSZELNICKI
delegatura IPN w Kielcach

„DAJĘ WAM OSTATNI ROZKAZ ...”

19 stycznia 1945 r. gen. Leopold Okulicki Komendant Główny AK wydał w Częstochowie rozkaz rozwiązania Armii Krajowej. Była to trudna decyzja, gdyż jak zaznaczył we wstępnej części rozkazu, zajęcie Polski przez Armię Czerwoną nie będzie zwycięstwem „ślusnej sprawy, o którą walczyliśmy od roku 1939”. Uznał, że „mimo stwarzanych pozorów wolności – oznacza to zamianę jednej okupacji na drugą”. Wezwał do zachowania wierności Rządowi Polskiemu w Londynie, który jest „wyrazicielem i rzecznikiem” idei wolności człowieka i niepodległości państwa. Zaznaczył, że Armia Krajowa nie chce prowadzić walki „z Sowiecami”, ale nigdy nie zgodzi się na „inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społeczeństwie Państwie Polskim”. Wzywał, by nie „tracić wiary” w zwycięstwo „dobra nad złem” i „wolności nad niewolnictwem”.

Z formalnego punktu widzenia rozkaz ten kończył dzieje Armii Krajowej. Jednak w rzeczywistości tak nie było, chociażby dlatego, że tego samego dnia w innym



Rozkaz rozwiązania Armii Krajowej z 19 stycznia 1945 r. wydany przez gen. Leopolda Okulickiego. Zbiory Archiwum IPN.



Zdjęcie sygnalityczne płk. Jana Zientarskiego wykonane w 1950 r. w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach. Zbiory Archiwum IPN.

utajniomym rozkazie, wysłanym do komendantów obszarów i okręgów, gen. „Niedźwiadek” nakazał: „W zmienionych warunkach nowej okupacji, działalność naszą nastawić musimy na odbudowę niepodległości i ochronę ludności przed zagładą. (...) AK zostaje rozwiązana. Dowódcy nie ujawniają się. (...) Zachować małe, dobrze zakonspirowane sztaby i całą sieć radio. Utrzymać łączność ze mną i działajcie w porozumieniu z aparatem Delegata Rządu”. 21 stycznia 1945 r. komendant Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK płk Jan Zientarski ogłosił rozkaz wykonawczy dla inspektorów rejonowych i dowódców oddziałów. Zwolnił żołnierzy z przysięgi, pracownikom etatowym nakazał wypłacenie poborów z należnymi dodatkami, żołnierze będący „na utrzymaniu” organizacji mieli otrzymać po 20 dolarów. Oddziały należało rozwiązać. Dzień wcześniej wydany został również nakaz utrzymania łączności z obwodami, oddziałami w lesie i przebywającymi na urlopie. Zakazano także w nim ujawniania się „wobec Sowietów”.

25 i 27 stycznia 1945 r. inspektorzy otrzymali ściśle tajny rozkaz z dnia 22 stycznia, będący uzupełnieniem wcześniejszego z 21 stycznia: „wykorzystując wszystkie możliwości działania lokalnego (...) opanować wszystkie dziedziny życia tymczasowego rządu lubelskiego. Zachować małe dobrze zakonspirowane sztaby i całą sieć radiową. Zestawić sztab

w KA (Kadry Alarmowe?) w sile 3 ludzi oraz obsługę radiostacji w sile dwóch ludzi. O istnieniu tego nie mogą wiedzieć nawet dotychczasowi współpracownicy. Wytyczne do nowej pracy dostaniecie”. Zarządzenie określające tryb likwidacji AK gen. Leopold Okulicki wydał dopiero 9 marca 1945 r. Do dnia 31 marca zakładano rozwiązanie istniejących jeszcze komórek organizacyjnych i zwolnienie całego personelu. Pozostać mieli tylko szefowie sztabów i prowadzący sprawy finansowe AK. Natomiast do 30 kwietnia miało nastąpić: zamknięcie „gospodarki finansowej organizacji”, zabezpieczenie archiwów, przekazanie wyżej „kontaktów na ludzi” opiekujących się bronią i sprzętem.

STOPNIOWA LIKWIDACJA

Likwidacja struktur AK odbywała się zapewne w dużej mierze poza kontrolą Komendy Głównej. Wpływ na to miały lokalne uwarunkowania i rozwój sytuacji politycznej, której wyznacznikiem było m.in. potraktowanie przez władze komunistyczne rozwiązania Armii Krajowej jako fikcji. Nie wiadomo dokładnie, w jakim stopniu rozkaz rozwiązujący Armię Krajową został w Okręgu Radomsko-Kieleckim wykonany. Łączność w warunkach przyfrontowych zapewne nie działała tak sprawnie. Do komend, na szczeblu inspektoratów i obwodów, rozkaz dotarł prawdopodobnie dość szybko

(jeszcze w styczniu), gorzej mogło być z niższymi strukturami organizacyjnymi oraz oddziałami partyzanckimi, których członkowie przebywali w lasach lub na kwaterach. Niewykluczone, że dotarł tam w czasie zaostrzających się już represji i zwiększającej się liczby aresztowanych. Okoliczności te wpłynęły negatywnie na możliwość wykonania rozkazu i spowodowały przyjęcie przez „doły akowskie” postawy wyczekującej na dalszy rozwój wypadków.

Rozwiązanie Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK polegało zatem na stopniowym likwidowaniu struktur organizacyjnych oraz rozliczeniach finansowych poszczególnych oddziałów Komendy Okręgu oraz komend obwodowych, ukrywaniu broni i sprzętu wojskowego, wysyłaniu zagrożonych oficerów na inne tereny (niejednokrotnie poza województwo kieleckie) oraz przygotowaniu wniosków „awansowych i odznaczeniowych”. Opuszczając Kielecczyznę dostawali „dodatek przesiedleniowy” (oprócz pensji i odprawy) przysługujący tym, którzy byli zmuszeni wyjechać.

Płk Jan Zientarski znalazł się w Sosnowcu. Co jakiś czas przyjeżdżali tam ppłk Wojciech Borzobohaty i mjr Bolesław Jackiewicz celem złożenia „sprawozdania z przebiegu likwidacji”. Wywiad funkcjonował dalej nie tylko na szczeblu Komendy Okręgu (wraz z ekspozyturą o krypt. „Sosna” w Radomiu) – których

celem było m.in. prowadzenie „kontrwywiadu dla ochrony sztabu Okręgu”, ale prawdopodobnie także na poziomie komend obwodowych (funkcjonowały one w tzw. systemie trójkowym - w skład sztabów obwodów wchodziło trzech członków). Komendy poszczególnych szczebli organizacyjnych prowadziły działalność organizacyjną, wywiadowczą i informacyjno-propagandową. Brak danych o akcjach zbrojnych w styczniu i lutym 1945 r. Nie można jednak wykluczyć, iż przeprowadzane były pojedyncze akcje odwetowe wymierzone w agentów czy wyróżniających się brutalnością (lub gorliwością) funkcjonariuszy NKWD i rodzimego aparatu bezpieczeństwa.

TRUDNE DECYZJE I WYBORY

Wiele decyzji musieli podejmować lokalni dowódcy AK, którzy stanęli przed problemem, co robić dalej? Ich trudną sytuację oddaje fragment wspomnień: „Wśród dowództwa AK, średniego i niższego szczebla, powstawały rozbieżności w poglądach. Jedni nawoływali do ujawnienia się i podporządkowania tworzonej władzy (...). Inni ostrzegali, że ujawniając się grozi więzienie, jak to miało miejsce w Lubelskiem”. Losy akowców potoczyły się różnie. Część z nich (na początku 1945 r. zapewne niewielka) została zaangażowana do nowych struktur podziemia poakowskiego, wielu aresztowano, później więziono na terytorium Polski lub Związku Radzieckiego. Inni zagrożeni aresztowaniem, masowo przenosili się na tereny tzw. Ziemi Odzyskanych, próbując ukryć się przed siłami represji i ułożyć sobie życie (niektórzy włączali się do działalności istniejących tam struktur podziemia antykomunistycznego). Duża grupa opuściła kraj, udając się na emigrację. Niekiedy, aby uniknąć represji, wstępowano do wojska i MO (warto zaznaczyć, że do tej ostatniej formacji oraz do UB wstępowali także wybrani

akowcy z polecenia nowopowstających organizacji konspiracyjnych). Nieliczni zaangażowali się w proces budowania systemu komunistycznego totalitaryzmu, współdziałając z siłami represji.

Tomasz Łabuszewski, uznany badacz dziejów polskiego podziemia niepodległościowego, sytuację w Polskim Państwie Podziemnym na początku 1945 r. ocenił w sposób następujący: „Gen. Leopold Okulicki w konsultacji z Delegatem Rządu na Kraj podjął – ze względów politycznych – decyzję o samorozwiązaniu Armii Krajowej. Decyzję, która w zestawieniu z jego rychłym aresztowaniem (i przerwaniem ciągłości dowódczej), okazała się fatalna w skutkach. Dowództwo sił zbrojnych w kraju na własne życzenie wytrąciło sobie z ręki mandat do wpływania na postawy obywateli, którzy w obliczu nowej okupacji, bez jednoznacznych wskazówek, zaczęli ulegać postawom konformistycznym, wspieranym usilnie przez polskie władze komunistyczne”.

ORGANIZACJA „NIEPODLEGŁOŚĆ”

Twórcy koncepcji organizacji „Niepodległość” (pracując już od końca 1943 r. nad jej programem, formami organizacyjnymi i metodami działania) nie zakładali utworzenia wielu zbrojnych jednostek oraz nie przewidywali masowego wciągania akowców do uczestnictwa w nowej konspiracji. Potrzebna była zmiana schematów organizacyjnych, a działalność w takiej skali, jak za okupacji niemieckiej, w nowych warunkach nie wchodziła w grę. Według ustaleń Andrzeja Chmielarza (oraz badań Grzegorza Mazura i Mariana Zgórniaka) organizatorzy „Niepodległości” pierwotnie zakładali, że „druga konspiracja oprócz się musi na trzech zasadach: elitaryzmu konspiracyjnego, decentralizacji, dekoncentracji”. Elitaryzm konspiracyjny miał polegać na odpowiednim doborze ludzi. Wykluczona była masowość jak za czasów

okupacji niemieckiej ze względu „na silne antagonizmy (polityczne, socjalne, personalne itp.) w społeczeństwie polskim oraz lepszy aparat wywiadowczy sowiecko-komunistyczny aniżeli aparat niemiecki”. Decentralizacja to „usamodzielnienie poszczególnych komórek organizacyjnych i zniesienie narastającej (...) biurokracji wojskowej”. Pod pojęciem dekoncentracja rozumiano „rozluźnienie więzów organizacyjnych formacji obecnie scalonych i posługiwanie się nimi jako formacjami autonomicznymi, których góra kontaktuje się i otrzymuje dyrektywy z centralnych ośrodków niepodległościowych”.

Ze względu na bezpieczeństwo organizacji i ludzi planowano: „a) niszczyć wszystkie spisy wojskowych, zwłaszcza oficerów, sporządzone przez Niemców; b) ostrzec i chronić przed niebezpieczeństwem oficerów, którzy wracać będą z oflagów lub z emigracji; c) zmienić przydziały terenowe obecnych dowódców PZP (Polski Związek Powstańczy, jeden z kryptonimów AK - RSK), którzy znani w I konspiracji (chodzi o okres okupacji niemieckiej – RSK) jako oficerowie mogą być zdekonspirowani przez członków PZP; d) instruować wojskowych zawodowych, aby wchodzili w skład różnych spółdzielni i zajmowali placówki w samorządzie i administracji; e) niszczyć ewidencję więźniów politycznych, protokoły badań itp.; f) nie ujawniać organizacji kombatanckich z okresu pierwszej konspiracji; g) przygotować alibi dla tych, którzy obecnie są zdelegalizowani, a mają zamiar powrócić do legalnego życia; h) wykorzystać płynność warunków na zachodnich ziemiach przyłączonych do uplasowania tam ludzi zbyt znanych z roboty niepodległościowej w Generalnej Guberni”.

Zaplanowano trzystopniową strukturę organizacji: ogniwo pierwszego stopnia (naczelne); ogniwo drugiego stopnia (obszarowe – miało obejmować teren kilku województw lub ich części); ogniwo trzeciego stopnia (rejonowe – o zasięgu kilku powiatów lub ich części). Kilkuosobowe komendy poszczególnych stopni organizacyjnych składać się miały z trzech oddziałów obejmujących następujące referaty: I (organizacyjny, łączności, zaopatrzenia); II (wywiadu, bezpieczeństwa, planowania bojowego i egzekutywa – oddziały bojowe); III (społeczno-polityczny, propagandy, Sąd Stały „Nie”). Zakładano dwa etapy rozbudowy organizacji. W pierwszym rejonowe struktury „Niepodległości” (oczywiście po powstaniu zawiązków wszystkich ogniwi) miały mieć zaufanych ludzi w podległych im ośrodkach. Byliby



Zdjęcie sygnalityczne Eugenii Praussowej wykonane w 1946 r. w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach. Zbiory Archiwum IPN.

Kielce, dnia 26.II.1953r.

Wywiad w sprawie Ob. PRAUSSOJ EUGENII
zam. w Kielcach przy ul. Dąbrowskiej 37.

W toku przeprowadzonego wywiadu ustalono:

Ob. PRAUSS EUGENIA-JOZEF A. Antoniego i Franciszki zd. Dziedzicze waka ur. 16.II.1905r. w Kielcach, polka, wyznania rzym-kat, mężatka pochodzi z rodziny mieszczańskiej, posiada wykształcenie średnie, nauczycielka, bezpartyjna.

Przed wojną pracowała jako nauczycielka w Szkole Krolewej Jadwigi w Kielcach. Działalność polityczna przez wiąza w różnych organizacjach religijnych, oraz w harcerstwie. Do władz sanacyjnych ustosunkowana była pozytywnie. Przez cały okres okupacji niemieckiej częściowo pracowała jako nauczycielka a jednocześnie należała do podziemnej organizacji A.K. na terenie m. Kielce.

Po wyzwoleniu Polski ponownie objęła pracę, jako nauczycielka w Szkole im. Krolewej Jadwigi, przy ul. Słowackiego w Kielcach, gdzie pracuje do obecnej chwili. Politycznie nie udziela się. Moralnie zachowuje się bez zastrzeżeń. Do obecnego ustroju, ZSRR, i przemian społecznych w/w wraz z mesem ustosunkowana sa negatywnie, przejawia się w tym, że w/w wywodzi się z rodziny mieszczańskiej, oraz przeżywa na usługach klęgi i ludzi wrogo ustosunkowanych do Polski Ludowej, ponieważ w/w jest zapatrywan wybitnie sanacyjnych z przed 1939r.

Ob. PRAUSS EUGENIA w ścisłym kontakcie przebywa z klerem, oraz z zakonnicami, lecz nazwisk kontaktów nie ustalono, ponieważ nie mamy możliwości dotarcia do miejsca pracy, jak również i na miejscu zamieszkania w/w z nikim koleżanostwa nie utrzymuje, ponieważ wykazuje wyższość swej osoby.-

Ob. PRAUSS EUGENIA posiada męża Prausa Stanisława ur. 1902r. z zawodu artysta malarz, obecnie inwalida, bezpartyjny. Przed wojną pracował jako artysta malarz. Działalność polityczna w/w nie jest znana. W okresie okupacji niemieckiej do 1944r. nadal pracował, jako malarz, a jednocześnie należał do Z.W.Z., a następnie do A.K., lecz jaką pełnił funkcję, oraz pod czyim dowództwem był nie ustalono. W 1944r. podczas ogólnej kłapanki przez Niemców został złapany na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie przebywał do wyzwolenia. Po wyzwoleniu Polski w 1945r. wrócił z Niemiec do Kielc z tym, że podczas pobytu w Niemczech postrządał nogę i do obecnej chwili wykonuje roboty artystyczne -malarskie u siebie w domu. Politycznie nie udziela się.

Nadmieniamy, że Ob. PRAUSS EUGENIA po wyzwoleniu Polski miała być aresztowana przez org. B.P. w Kielcach, lecz za co nie ustalono.-

Opracował: Kołodziejczyk St.
Kierownik Sekcji II

/-/Szczepan A. wpor.

Odbito w 1 egz.

1 egz. adresat.

Wyk. R.D."

1-1 Szczęsny Wład A. W.P.P.

/-/MURAWSKI S. por.

Notatka dot. Eugenii Praussowej sporządzona w 1953 r. w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach. Zbiory Archiwum IPN.

oni pomocni przy tworzeniu w późniejszym okresie oddziałów bojowych. Również na tym etapie osoby wybrane miały wydzielić z AK środki finansowe, broń, amunicję, materiały wybuchowe i środki techniczne (np. radiostacje i maszyny drukarskie). W drugim etapie rozbudowy „Niepodległości” przewidywano rozszerzenie ogniw oraz tworzenie egzekutyw, których stan liczebny nie mógł jednak przekroczyć 60 osób. Do oddziałów należało dobierać takich ludzi, którzy byliby zdolni samodzielnie wykonywać zadania bojowe.

KAZIMIERZ ZAŁĘSKI PS. „BOŃCZA”

Kazimierz Załęski ps. „Bończa” (por., d-ca 2. kompanii w 25. pp AK w okresie akcji „Burza”) w złożonej przez siebie

relacji stwierdził, że po raz pierwszy dowiedział się o „Niepodległości” w grudniu 1944 r. od ppłk. Zygmunta Żywockiego. „Powiedział, że skieruje mnie do Kielc, ponieważ tam nie byłem znany. Dostałem kontakt na Eugenię Praussową i Józefa Dobskiego ps. >Maryśka<. Przez Praussową miałem mieć kontakt na Władysława Bochniewskiego ps. >Artur<. (...) Moim zadaniem było odbudować wywiad. Miałem to uczynić częściowo na bazie swoich ludzi a częściowo z konspiratorów z Kielc. Dużą rolę odgrywali w tym członkowie >Szarych Szeregów<. Około 20 stycznia 1945 r. znalazłem się w Kielcach. Melinę miałem w klasztorze na Karczówce. (...) Oprócz mnie przebywało tam kilka osób, przez około 10 dni. (...) W Skarżysku znajdowała się komórka legalizacyjna (w ramach

>Nie<), która dostarczała dowody tożsamości. Na spotkaniu nie posługiwaliśmy się żadnymi dokumentami. Nie składałem nowej przysięgi w >Nie<. Osoby, które nie były wcześniej w AK (a takie były) zaprzysięgano według roty AK. (...) Do Kielc sprowadziłem z Radomia 10 ludzi. (...) Przywieźli ze sobą broń krótką i granaty. Wiedzieli, że są drugą dywersyjną w ramach organizacji >Nie<. Główny punkt kontaktowy był u Praussowej (>Wigwam<). (...) Na początku tego miesiąca [marca 1945 r.] został postrzelony przez bojówkę (w której był m.in. Adam Salomon – syn prokuratora wywiezionego na Syberię) zastępca dowódcy Smiersza w Kielcach (...) – Kaszryn. (...) w drugiej połowie lutego 1945 r. poznałem dowódcę zmiany warty (...) przy więzieniu w Kielcach. Był to podchorąży pochodzący ze Lwowa. Na drugą połowę kwietnia 1945 r. przewidywaliśmy uwolnienie więźniów z kieleckiego więzienia. (...) Grupa nasza miała być wpuszczona do wewnątrz budynku.”

W PODZIEMIU

Nie wiadomo, czy „Niepodległość” działała na Kielecczyźnie w myśl przyjętych założeń. Niewielka ilość materiału źródłowego dotyczącego tego zagadnienia wynika z faktu, iż ta pierwsza poakowska organizacja była ściśle zakonspirowana: „rozkazodawstwo i raporty na wszystkich szczeblach obowiązywały tylko ustne. Obowiązywał bezwzględny zakaz prowadzenia jakiegokolwiek ewidencji, spisów, pokwitowań, rozmów w sprawach organizacyjnych przez telefon. Wszystkie elementy zleconej pracy musiała wykonać osobiście osoba, która otrzymała zadanie (...). Łączność obowiązywała tylko pionowa, w wypadku stwierdzenia łączności poziomej, należało obie komórki uznać za zdekonspirowane”. Jeśli przytoczone wyżej reguły konspiracyjne były rzeczywiście przestrzegane, to wątpliwe, by udało się dokładnie ustalić struktury „Niepodległości” oraz opisać jej działalność. W wielu przypadkach można mieć do czynienia z sytuacją, w której działalność jakiejś grupy lub przeprowadzona akcja były zainspirowane przez członków tej organizacji – ale nie sposób, jak na razie, tego udowodnić. Można także przyjąć założenie, że „Niepodległość” jako organizacja początkowo o charakterze kadrowym, z czasem uległa procesowi „umasowienia” lub wystąpiło zjawisko „rozplynięcia” się jej działaczy w żywiolowym ruchu samoobrony.